

1543. 1574.

40228

G. N. 32

Biblioteka Towarz. Lekarsk
gub. Lubelskiej



**O WPLYWIE USPOSOBIEN
NA FORMY ZAPALNE OKA**
przez Dra **W. Szokalskiego.**

Kto jest choćby téż najpowierzchniiej obeznany z historyją nauk lekarskich, temu pewnie wiadomo ile kosztowało mozołu i pracy odniesienie cierpień do odpowiadających im narzędzi. Nim odkryto np., że zaciemek jest chorobą soczewki, że skostnienia tętnic są najczęstszymi przyczynami zgorzeliiny starców, że puchlina zależeć może od chorób serca lub nérek; potrzeba było daleko posunąć anatomią, fizyologią, krytykę kliniczną i anatomią patologiczną, ułożyć stósy spostrzeżeń i wybrnąć z niejednego naukowego szermierstwa. A pomimo téj olbrzymiej pracy czyż jesteśmy już u kresu? Stojąc nad łózkami chorego przedstawiamy 30 wieków doświadczenia, a czyż nie zdarza nam się czasem uledez na polu bitwy, niewiedząc nawet, z której strony na nas nieprzyjaciel naciera? — Zawilość organizmu, uchylenie z pod oka jego działań, niedokładność sposobów śledzenia, mimo znacznego w téj mierze postępu zawsze jeszcze uczuwać się dająca, oto są przyczyny, które najczęściej nie pozwalają nam odkryć siedziby cierpienia. Nie obwiniamy się jednak o niedbałość, bo gdzie nam tylko przyczyny te mniej na przeszkodzie stały, tam téż umysł nasz śledeczy głębiej się przedarł do tajemnic przyrody. — Między narzędziami ciała szczególniej pod tym względem uprzy-

100.89-1462

A. K.

wilijowanemi, oko bez wątpienia pierwsze zajmuje miejsce. Jego powierzchowne położenie, przeźroczystość tkanek i oddzielenie składowych części, pozwala nam nietylko z łatwością dostrzedz pierwotne siedlisko cierpienia, ale nadto śledzić każdą zmianę w budowie lub czynności w jęj zawiązku, wzroście, ukończeniu i połączeniu z innemi zmianami, bądź w innych częściach oka, bądź w całym organizmie. Czy choroba odnosi się głównie do łącznicy, czy do rogówki lub do bł. białkowej, daje się widzieć na pierwszy rzut oka, dla tego też zapalenia tych organów wtedy już dokładniej były znane, kiedy jeszcze układy nozologiczne opierały się jeszcze na przypadłościach, i kiedy choroby dzielono na kaszle, biegunki, dychawice, upławy, kurcze, ślepoty, głuchoty i t. d.

Jeśli przeto okulistyka z tego względu w samym swym zarodzie wyżej już stanęła od wielu innych części nauki lekarskiej, nie pochodzi stąd bynajmniej, ażeby dalszy jęj rozwój miał być łatwiejszy i prostszy. I owszem trafiła ona na trudności do tychczas mało jeszcze znajome innym częściom nauki, a które właśnie dla tego samego powinnyby zasługiwać na uwagę lekarzy. Trudności te ściągają się do stanu zapalnego w oku, o którym tu obszerniej mówić zamierzam.

Jeśli weźmiemy jedną i tę samę część oka, dostrzeżemy, że zapalenia mogą się w niej objawiać w rozmaitych formach. I tak zapalenie np. rogówki może się odznaczyć chorobliwém rozwinięciem naczyń, wypociną wodnistą pod przyskórek, skąd powierzchowne bąbelki i później przeźroczyste powierzchowne wrzodziki; może się znowu objawiać w kształcie nagromadzonych punkcików, które się później w obłoczki skupiają; może być tylno-rogówkowe i pociągać za sobą wypocenia do przedniej ko-

mórki; może zajmować całą rogówkę lub tylko mały jej wycinek; może okazywać dążność do ropień, do wypoceni skrzepliwych, do przeobrażeń rogowej tkanki i t. d. Zapalenia łącznicy są powiekowe lub białkowe, w niektórych formach zdarza się wylanie krwi do tkanki podłącznej, w innych wylanie wodnej cieczy, w innych nadzwyczaj zwiększone i zmienione wydzielanie powiekowych gruczołków, u innych powstają pryszczyki na łącznicy białkowej i t. d.; — słowem wszędzie jest zapalenie ale wszędzie inne. — Cóż znaczą owe różnice? jak je uważać i co o nich wnosić? — Francuzi poczytują je za oddzielne formy zapalenia, opisują je z osobna i nie troszcząc się więcej o nie zostawiają dalszemu postępowi wyrok o ich jakości. Niemcy zaś idą znacznie dalej i ściągają je do stanów zakażeń, lub też do szczegółowych, właściwych przyczyn zapalenia, i tworzą tym sposobem zapalenie oczu dnawe (*ophth. arthritica*), zolzowe (*scrofulosa*), gościcowe (*rheumatica*), krwawnicze (*haemorrhoidalis*), miesięczkowe (*menstrualis*) i t. p. — Taki sposób uważania rzeczy, który dawniej [szkole wiedeńskiej] winniśmy, nadał owym formom wysokie praktyczne znaczenie, ponieważ zdawał się dozwalać z samego kształtu zapalenia wnosić o jego istocie; ale włożył zarazem wielki obowiązek na niemieckich okulistów oparcia na jasnych i bezstronnych dowodach tego, czego mistrze lekarscy szkoły wiedeńskiej zaledwie domyślać się mogli. Przyznać należy, że obowiązkowi temu starano się sumiennie odpowiedzieć, że zrobiono wszystko cokolwiek się tylko na drodze czystych postrzeżeń klinicznych dało uskutecznić. Idąc ku zamierzonemu celowi, opisano z drobiazgową ścisłością wszystkie formy zapaleń oka, ale odniesienie ich do etiologicznych stósunków pokazało się

prawie niepodobnym. Bo czyż może być coś trudniejszego, jak schwycenie istotnych przyczyn choroby? lub zupełne oznaczenie owych zbroceń, które zakażeniami czyli dyskrazjami zwiemy, wtedy zwłaszcza, nim one jeszcze właściwe sobie wydadzą owoce? -- Okoliczność ta otworzyła przeto wrota do przypuszczeń, a ponieważ formy zapalne oka raz już były uznane za gośćcowe, dnawe i t. d., z tego zatem powodu tam nawet widziano tego rodzaju szczegółowe zasady, gdzie je trudno było wykazać lub stwierdzić. Przyjmując tym sposobem, że dowiedziono to, czego dopiero trzeba było dowieść, okuliści niemieccy wpadali z przypuszczenia w przypuszczenie i zaszli nakoniec w systematyczny błędnik, jak to zwykle się zdarza, kiedy się głęboko rozumuje nie mając stałej podstawy. Taki stan rzeczy trwał długo i nawet trwa jeszcze dotychczas, pomimo że dalszy postęp i sposób zapatrywania się na naturę, ścieśniły znacznie obszar dawnych zakażeń. Przeobrażenie nauki, które stąd powstało, zmieniło zupełnie okulistyczną szkołę wiedeńskiej doktrynę, chociaż jej zwolennicy zdają się nie dostrzegać zmiany. Dziś dopiero pokazuje się coraz jaśniej, że właściwe zewnętrzne wpływy, lub przesyconie organizmu jakimś szczegółowym pierwiastkiem, nie są bynajmniej niezbędne do wydania owych form zapalnych w oku, które im dotychczas wyłącznie przypisywano; że np. tak nazwane gośćcowe zapalenie może powstać i bez reumatyzmu, a ciało nie potrzebuje być przesycone arttrycznym fermentem, ażeby rozwinęła się forma zapalenia, którą za dnawą poczytywano. Nie mam wcale zamiaru zagłębiać się w krytyczny rozkład zasad szkoły wiedeńskiej, nie podobna mi jednak nie wspomnieć, że i chirurgia pod jej wpływem kuszyła się także odnieść

charaktery wrzodów, nabrzmięń, chorób stawów, chorób skóry i t. d. do tych samych przyczyn, które szczegółowość zapaleń ocznych stanowić miały. Tym czasem ktoś nie wie dzisiaj, że jeśli jest nawet coś w tém prawdziwego, to niepodobna jednak uważać tego za dowiedzioną już prawdę. Wieleż to wrzodów miano np. za pierwotnoweneryczne, które się jednak przez zaszczepienie nie udzielają, a czyż jest aby jedna szczegółowa przyczyna, któraby sobie do charakterystyczniejszych skutków mogła rościć prawo?

Jeśli zatem i po za obrębem wpływów zakażeń zdarzają się formy zapaleń, które za ich jedyny skutek uważano, a więc widać, że skutek ten musi mieć głębsze przyczyny, widać, że przyczyny te mogą z jednej strony nadać właściwe wejrzenie zapaleniom oka, a z drugiej sprzyjać szczegółowemu zatruciu całego ciała, że wreszcie jedno i drugie razem albo oddzielnie wydarzać się może. Ale gdzież szukać tych przyczyn? — Otóż to jest właśnie pytanie, na które tutaj odpowiedzieć mi trzeba. Nim jednak do tego przystąpię, muszę się zastanowić nad samą sprawą zapalenia i nad udziałem, który w niem biorą odżywcze działacze.

Zapalenie jest chorobliwą zmianą w odżywianiu części ciała, chcąc przeto dobrze je zrozumieć, potrzeba zastanowić się nad sposobem wyrabiania i rozrabiania się tkanek. — Weźmy w tym celu masę choćby najmniejszą mięszu jakiej części bez względu na jęj żywotną formę, a zobaczymy w niej krew krążącą w naczyniach włosowatych, popychaną główną w tęg mierze siłą, t. j. siłą serca. Z owego strumienia okoliczne cząsteczki tkaniny przyciągają do siebie zasób odżywczy i zastępują nim to co przestało im być użytecznem i co potok cieczy w na-

czyniach limfatycznych i żyłach z sobą unosi. W tej całej sprawie da się rozróżnić wpływ czterech działaczy: tętnic, żył, nerwów i naczyń limfatycznych. O ile w tej mierze mają udział nerwy, dostatecznie przekonywa rychle npośledzenie sprawy odżywiania po przecięciu właściwych gałązek nerwowych. Krew popychana biciem serca, krąży wprawdzie jeszcze w naczyniach, zwolna wszelako jój obieg słabnie, ciepło się umniejsza, naczynia włosowate pęcznią, zapychają się powoli, a cząstki obumarłe tkaniny rozmiękczone w przesiąkającej przez naczynia cieczy krwi, oddzielają się od siebie i odrywają się w obumarłych kawałkach. Zmiany tego rodzaju dają się widzieć na członkach zwierząt, w ten sposób odciętych, że tylko przez tętnicę i żyłę z resztą ciała w związku pozostają; a lepiej jeszcze na rogówce oka, po przecięciu w czaszce pnia piérwszej gałęzi piątój pary nerwów, jak to na inném miejscu obszérnie opisałem. (*) Wpływ tętnic w odżywianiu tkanek nie mniej jest ważny i sam przez się widoczny, one bowiem dostarczają ciągle koniecznego w tej mierze zasobu. Odprawdzanie wreszcie tego co już użytém zostało, odbywa się na podwójnej drodze: przez żyły i przez naczynia limfatyczne. Jak się to dzieje, jakim mianowicie sposobem dostają się do naczyń limfatycznych cząstki nierozpuszczalne; w tém miejscu bliżej tego nie rozbieram, dosyć bowiem na tém, że rzeczywistość tego nie ulega wątpliwości. Karmiąc zwierzęta pokarmami z proszkiem węglowym zmieszanemi, dodatek ten znaleźć potém można w tkance płucnej. Jakże więc mógłby się tam dostać, gdyby nie były go wessały naczynia mlęczowe kiszek? U starych żołnierzy

(*) *Von den Trübungen der Hornhaut in histologischer Hinsicht. (Archiv für physiologische Heilkunde. Stuttgart 1846).*

francuzkich, którzy za czasów NAPOLEONA mieli zwyczaj nobienia sobie cech na przedbarkach, znajdowałem niekiedy w gruczolach łokciowych lub podpachowych cząsteczki węgla, błękitu pruskiego lub cynobru. Jest to naoczny dowód, że potok limfatyczny cząsteczki te z sobą unióśł i w gruczolach je potem osadził. Kto wie czy komórki materji rakowej nie dostają się tym samym sposobem z rakowych wrzodów do pobliskich limfatycznych zwitków i nie zaszczepiają tym sposobem choroby. Że materja weneryczna tą drogą rozchodzić się może, dowodzą nam występujące w tej chorobie dymienice, tudzież ciecz w naczyniach limfatycznych pogranicznych i w samym wrzodzie zawarta, która zaszczepić się daje, sprowadzając szczegółowe tej samej istoty wrzody. Zobaczymy teraz jakim sposobem zapalenie zmienia sprawę odżywiania. Jeżeli się ów wpływ nerwowy, od którego przyciąganie krwi do tkanki zależy, przypadkiem powiększy, to wtedy krew do części takiej silniej się rzuca i powstaje napływ (*congestio*). Jest to pierwszy akt zapalenia i czasem też na nim się kończy, jak np. w pokrzywce, w owych zaognieniach oka, które przez chwilowe zadrażnienie nerwu trójdzielnego wznieconém być może, i w owych historycznych nabrzmieniach skóry, które w tych miejscach często widzieć się dają, gdzie jej czułość chorobliwie jest podwyższoną (*hyperaesthesia*). Jeżeli zaś powinowactwo między krwią i zadrażnioną tkaniną silniej jest pobudzone, wtedy do mięszu przenika przez ściany naczyń włosowatych większa ilość cieczy krwistój, czyli surowicy zmieszanej z małą ilością włókniku, w której potem tworzą się ciała właściwego rodzaju. Wypocenie tego rodzaju sprawia w wielu razach puchlinę zapalną, wspomniane zaś ciała stanowią przez mikroskopistów

dokładnie opisane *galeczki zapalne*. W razach jeszcze silniejszego zapalenia, przez wpływ jego dotychczas niepojęty, ilość włókna w całej massie krwi się powiększa, przeto i stósunek jego w wylaniu zapalném będzie przemagać. Włókno takowe krzepnąc w kómkach tkanki zapelnia je zsiadliną, zasklepia je i dalszy w mięszu zajętej części obieg krwi utrudnia. Przypatrując się wtedy na pozór jednorodnej stąd powstającej massie, dostrzega się późniój, że ona w dwojaki zmienia się sposób. W pierwszym z nich krążenie krwi powoli powraca, częstokroć nowe sobie otwierając drogi, a między niemi osiadła materyja przeobraża się w tkankę zupełnie podobną do owój, z której część tym sposobem zajęta w stanie zdrowia się składa. W tym razie żyły i naczynia limfatyczne odprawadzają to, co z dokonanej sprawy przeobrażenia pozostało, co więc w téj mierze było zbytęcznóm lub niestósowném, narzędzie zaś zapalone do swego prawidłowego stanu powraca. Na nieszczęście takowy obrot rzeczy nie zawsze się zdarza, bo wypocina zapalna i w inną, części zajętej niewłaściwą formę uorganizować się może, co nietylko przyszłej działalności jego na przeszkodzie stanie, ale nawet na niebezpieczeństwo dalszego przekształcenia się narazi. — Cóżkolwiek bądź, wypocina w obu tych razach żywotną formę przybiera i w związku z organizmem pozostaje; jeżeli zaś w niej siła do owego uorganizowania konieczna wygaśnie, wtedy obraca się w ropę, która wraz ze szczątkami zdławionych i obumarłych tkanek odpływa, albo też poprzedniemu rozkładowi uległszy, wessoną zostaje.

Nie tu jest miejsce rozwodzić się nad mechanizmem sprawy zapalenia; ale jeżeli jest pewno, że sprawa ta li tylko na pewnej zmianie odżywiania zależy, to też cała

jój postać, jój przebieg i sposób ukończenia, będzie musiał się stosować do rozmaitych kombinacyj, między działaczami do sprawy odżywiania należącemi. Jeśli krew w naczyniach płynąca będzie bogatą w zasób do odżywiania służący, to jest, jeśli przeważnym w tej mierze będzie udział tętniczny; wtedy przy chorobliwie zwiększonym jój powinowactwie do tkanki, zapalenie będzie silne i skłonne do wypociu skrzepliwych. — Jeżeli zaś w tkance żywiół nerwowy przeważa, wtedy będzie przy znaczném bicu krwi do zapalonej części skłonność do wodnistych wylań, ból gwałtowny, pieczenie bez istotnego podwyższenia ciepła, prędko powstająca a jeszcze prędszej znikająca gwałtowność zjawisk za ukojeniem nerwowej burzy. Ropienia lub stwardnienia narzędzi będą rzadkie, ale za to zgorzeliń daleko częstsze, ponieważ mocne zadrażnienie nerwowe łatwo porażenie sprowadza. — Żyły i naczynia limfatyczne odprowadzając pozostałe z sprawy zapalenia twory, są niemniej ważnemi działaczami zapalenia. Od ich należytego udziału zależy będzie rychły powrót do zdrowia i prawidłowe odrodzenie tkanek, gdy przeciwnie przy wstrzymaniu tej czynności, zatrzymują się na miejscu twory zapalenia, sprzyjając ropieniu i chorobliwemu przerodzeniu się cierpiących narzędzi. Zapalenie może być przeto według wyżej wspomnianego przeważnego udziału: *tętniczne*, *żyłne*, *nerwowe* lub *limfatyczne*; lub w miarę różnego zbiegu szczegółowych działaczy, *tętniczonewwowe*, *nerwowo-limfatyczne* i t. d. — Podział takowy nie ma nic w sobie nowego; spostrzeżenia kliniczne już go oddawna odkryły; nie od rzeczy jednak było wskazać jego zgodność z obecnym stanem nauki, nim dowiodę, że różnica form zapalnych oka jedynie od różności w zjednoczeniu się dopiero co wymienionych działaczy zależy.

Jeśli są zapalenia, które noszą na sobie duawe, gościcowe lub inne piętna zakażenia, to stąd jedynie pochodzi, że owe zakażenia są zawsze zbratane z przewagą jednego lub drugiego z owych działaczy odżywiania. Że jednak przewaga ta i bez tych zakażeń zdarzyć się może, łatwo się da pojąć; a z tego też to wynika, że zapalenia owe, które szkoła wiedeńska artrytycznymi lub skrofalicznymi zowie, i bez tego rodzaju podstawy także się zjawiają. Ale nie wychodźmy z punktu, do którego nas dopiero głębszy rozbiór rzeczy ma doprowadzić, i zobaczmy naprzód, jak się zapalenie będzie w każdój składowej części oka objawiać, przy przewadze każdego z odżywczych działaczy.

o zapaleniach nerwowych oka.

Przewaga udziału nerwowego w oku może być albo wrodzoną, albo też nabytą, a ta zaś ostatnia może się ściągać albo wyłącznie do narzędzia wzrokowego, albo też zarazem do całego ciała. Stąd powstają trzy oddzielne rodzaje nerwowego usposobienia, które ściśle od siebie rozróżnić należy, ponieważ każde z nich osobne ma znaczenie pod względem etiologicznym zapaleń oka. Przewaga wrodzona objawia się nie tylko przez czynność, ale nadto przez cały utwór narzędzia wzrokowego. Brzeg górny oczodołu jest wystający, oko zakłękłe, powieki i rzęsy jasnego koloru, gałka oka zdaje się mniejszą jak zwykle, tkanki łącznicy i białkówki są wątłe, tak, że przez nie niebieskawy kolor błony naczyńowej przebija. Rogówka jest mała, wypuklejsza jak zwykle, tęczą jasna i bardzo ruchoma. Wielka czułość na światło, przez co powieki są ściśnione, czoło zmarszczone, brwi najezbrane i gruczolę łzowe do obfitego wydzielania skłonne.

Wzrok łatwo się nuży i do krótkowidzenia przez kurzowe ściągnięcie mięśni oka usposabia. — Takie usposobienie narzędzia wzrokowego napotyka się zwykle u osób nerwowego temperamentu, którego główne cechy są nam dostatecznie z patologii ogólniej znane.

Jeżeli właściwe przyczyny na cały organizm w ten sposób działają, że w nim życie nerwowe sztucznie podnoszą, wtedy usposobienie nerwowe rozwijać się może, bez względu na jakość konstytucyjnych stosunków. I tak życie zniewieściałe, zaniedbanie ćwiczeń cielesnych, głębokie i długo trwające umysłowe wzruszenia, pokarmy i napoje za nadto podniecające, zdelikatnienie skóry, prace umysłowe i artystyczne i inne tysiączne przyczyny, które w naszym ucywilizowanym społeczeństwie układ nerwowy z uszczerbkiem innych odżywczych działaczy pobudzają, mogą każdemu wrodzonemu usposobieniu nerwowe nadać piętno. Utwór przeważnie tętniczy, żylny czy też limfatyczny, może się tym sposobem złączyć z nerwową tkliwością, a ktoby w takim razie z budowy ciała chciał wnosić o jego chorobliwem usposobieniu, wielceby się omylił. — Ponieważ oko do całości ustroju należy, ulegać zatem musi wszystkim jego kolejom, dla tego też zdarza nam się często, wtedy nawet napotkać w niem nerwowe usposobienie, gdzieby go się na pierwsze wejście najmniej spodziewać należało.

W trzecim rodzaju nerwowego usposobienia narzędzia wzrokowego, oko samo tylko przybiera nerwowy charakter, przez wpływ przyczyn, które w niem tylko wyłącznie działanie nerwów podwyższają. Tutaj należą pewne zatrudnienia oko męczące np. prace mikroskopiczne, zegarmistrzowstwo, rytownictwo, szycie, haftowanie, czytanie drobnego druku, mianowicie przy niedo-

stalecznym albo też zanadto rażącym światłem, fałszywe użycie okularów, pobyt w źle oświetlonych pokojach, i t. p. — Wpływy te są tém szkodliwsze, im więcej zarazem na cały organizm działając, przewadze nerwowej pośrednio lub bezpośrednio sprzyjają. — Młode, w czasie kończącego się rozwoju ciała znajdujące się osoby, najwięcej od nich cierpią; stąd też to pochodzi, że cały nasz dzisiejszy sposób wychowania młodzieży, jak najzgubniejszy wywiera skutek na narządzie wzroku, tak, że nieledwie powiedziećby można, iż po sobie następujące pokolenia tém więcej ślepną cielesnie, im więcej rozjaśnia się ich rozum. Oko najdokładniej wykształcone może tym sposobem przybrać nerwowe usposobienie, chociaż jego materyjalna strona w niczem się nie zmieni i chociaż reszta ciała albo zupełnie usposobienia tego nie podziela, albo przynajmniej objawia je w daleko niższym stopniu. Jeśli wśród takowego usposobienia rozwinię się zapalenie w oku, wtedy mieć ono będzie swe własne objawy, swój właściwy przebieg, swój sposób ukończenia, słowem własną swoją cechę. Baczyć tu jednak należy, że i bez niego cechy te zdarzyć się mogą, jeżeli przyczyna bezpośrednia zapalenie pobudzająca w ten sposób działa, że w części zadrażnionej zarazem życie nerwowe podnosi. — W nerwowych cierpieniach pierwszej gałęzi piątej pary, które np. powstają spółczulnie, oko zaczerwieni się, nabrzęknie, stanie się nadzwyczaj czułe na światło, źrenica ścieśni się i lzy płynąć będą. Stan taki w pierwszej chwili dowodzić będzie jedynie uderzenia krwi do oka, jeśli się jednak przedłuży, to zamieni się nieochybnie w zapalenie, na które zadrażnienie nerwowe nieochybnie też wielki wpływ wywrze i całej sprawie chorobowej nada charakter nerwowy. Zapalenie

takowe może zniknąć tak prędko jak przyszło, może objawiać się peryodycznie, lub na inne przenieść się miejsce i znowu do oka powrócić. Zależć to będzie od owej gry nerwowej, której mechanizm i istota zupełną są dla nas tajemnicą. — Według wszelkiego podobieństwa do prawdy, przytłumienie przeziwu skórniego ma własność w ten sposób usposabiać nerwy i za ich pośrednictwem tego rodzaju zapalenie wywoływać. — Zkąd to pochodzi, to nam wprawdzie niewiadomo, ale to pewna, że tak nazwane zapalenia gośćcowe (*ophth. rheumaticae*) swoim charakterem nerwowym od innych się odznaczają. Ztąd też to pojąć się daje ów ból gwałtowny, który im towarzyszy, owa własność przenoszenia się z miejsca na miejsce i mała skłonność do ropień, do wypociu skrzelowych i ich dalszych przetworzeń. Widząc co się dzieje w takim stanie chorobowym, powiedziećby można, że w nim daleko więcej idzie o czysto nerwowe zadrażnienie, jak o istotne zapalenie. Ilość włókniaka krwi powiększa się wprawdzie, włókno to jednak nie występuje do zapalonego narzędzia, którego tkanka przepelnia się tylko cieczą wodną, czyli surowicą. Że takowe zjawisko łatwo zniknąć może, skoro się tylko burza nerwowa uspokoi, lub że się na inne miejsce społeczulnie przeniesie, łatwo pojąć można, równie jak i owe niezliczone przejścia między formami gośćców, z których jedne zbliżają się do zapaleń, a drugie do czysto nerwowych cierpień.

Jeśli się zapytamy, w których częściach oka zapalenie pod formą nerwową najłatwiej się objawia, to będzie na to łatwa odpowiedź: w owych mianowicie częściach, które w nerwy są zamożne, to jest, w powiekach, w łącznicy, rogówce, w tęczy i w siatkówce. Zobaczmy teraz,

w jaki sposób w każdej z tych części okazuje się to zapalenie. — Powieki czerwienieją, a ich podskórna tkanka przepęlnia się wodną cieczą, skąd wółprzeźroczyste nabrzmienie, na dotknięcie czule, które rozwarcie powiek utrudnia. Nabrzmieniu takowemu towarzyszy rwanie w kierunku rozgałęzienia 5tej pary nerwów, które z jednego na drugie przeskakując miejsce, w uchu, w zębach, w policzkach, w powiekach lub w głębi oczodołu czuć się daje, powoli się potem uspokaja, zaczęm téż rozechodzi się i nabrzmienie powiek. — Spółcześnie, ale téż bardzo często i osobno, łącznica białkowa tego samego rodzaju zapaleniu ulega, w jej zaś powiekowej części, która przez swą budowę do błon śluzowych należy, wydzielanie śluzu staje się wodnistém i gryzącém, W łącznicy białkowej, która przeciwnie budową swą zbliża się do błon surowicznych, tkanka podłączna, równie jak na powiekach wodnistém wylaniem nabiega, stąd wałowate, wółprzeźroczyste na około rogówki nabrzmienie, na powierzchni którego krwią przepęlnione naczynia przebiegają i z sobą wielorako się plączą. Nabrzmienie takowe ogranicza się czasem do małej części białka i znajduje się najczęściej li tylko w wewnętrznym kącie oka, w którym łącznica w naczynia krwiste szczególniej jest zamożną. Zapalenia nerwowe siatkówki odznaczają się nadzwyczajną na światło czulością. Powieki ściskają się kureczowo, lzy ciekną obficie, chory widzi błyskawice przebiegające wśród ciemności, a jeżeli mu się gwałtem powieki roztworzy, to zobaczy się nadzwyczaj ściągniętą źrenicę i rogówkę wypuklejszą jak zwykle. Zapalenie takowe błony nerwowej, równie jak inne zapalenia téj klasy, znika najmniej bez śladu, jeżeli zaś w jego skutku przyjdzie do wypocenia wodnego między siatkówką i naczyniówką,

natenczas pierwsza z nich parta ku wnętrzu oka czułość na światło utracą. Wypadki takie na szczęście nie są częste, zdarzają się jednak niekiedy i kończą się zupełną ślepotą. — Że rogówka znaczną ilość nerwów posiada, pozwalał nam się oddawna domyślać ból, którego chorzy doznają, gdy im się wydobywa uwiązłe tamże przypadkiem opilki metalowe, a więcej jeszcze przy wyskrobywaniu plam błonę rogową zaciemniających, podług metody przez Prof. MALGAIGNA podanej, którą na innym miejscu opisałem. Był przecież ten ból trudnym do wytłumaczenia, dopóki nam PAPENHEIM bytności nerwów w rogówce nie dowiódł. Nerwy te pochodzą z gałązek rzęskowych, które jak nam wiadomo, między białkówką i naczyniówką przebiegają i głównie do tęczy i do więzadła rzęskowego są przeznaczone. Wszedłszy do mięszu rogówki, łączą się one z sobą łukowato, niedaleko od brzegu białkowego, a z łuków, które tym sposobem powstają, wychodzą drobnouchne niteczki, ku środkowi rogówki biegnące. Taka budowa rogówki uzdalnia ją do zapaleń nerwowych, które w dwóch zupełnie różnych od siebie formach objawiać się mogą. W pierwszej z nich zapalenie jest powierzchowne, okazuje się pod postacią wodnistego wypocenia pod przyskórek rogówki, które objawia się pod postacią małego, zupełnie przezroczystego pęcherzyka, później pękającego i zamieniającego się w powierzchowny wrzodek. Do owego pęcherzyka i owego wrzodku zbiegają się krwią wypełnione naczynia, które następnie po ukończeniu choroby znikają. W drugiej formie zapalenie ściąga się do tylnej powierzchni rogówki i do przedniej powierzchni tęczy, która podług wszelkiego podobieństwa do prawdy w wydzielaniu cieczy wodnej wielki ma udział, chociażby najmniej

nie jest dowiedzione, ażeby błona tylną powierzchnię bł. rogowąj powlekająca na tęczę przechodzić miała, jak to mnóstwo anatomów utrzymuje. Stąd to pochodzi, że zapalenie tylnej warstwy rogowki z zapaleniem tęczy nie zawsze krok w krok idzie, i że albo oboje razem albo oddzielnie się zdarzają. — Zapalenie nerwowe tęczy, które szkoła niemiecka zowie zapaleniem gośćcówm, objawia się przez zmianę w jej wejrzeniu i przez zwięzienie i nieruchomość źrenicy. Powierzchnia tęczy zdaje się wypuklejsza jak zwykle i jakby popielatym proszkiem posypana, chory cierpi gwałtowne bóle w okolicy nadbrwiowej i czasem w odpowiedniej połowie nosa. Bóle te mają wyżej wymieniony charakter, tłumaczą się zaś tém, że główne pnie nerwowe, które się w owych częściach rozgałęziają, oddają do tęczy swoje gałązki. Jeżeli w zapaleniu tém ma udział tylna powierzchnia rogowki, wtedy traci swą przezroczystość i wydaje się gdyby ochuchnięta. Rogówka staje się wypuklejszą przez zwiększenie wodnisteo wydzielania w przedniej komórce i przez kurczowe ściągnięcie się mięśni łożka, które gałkę jego ściskając, prą na ciało szklane, na soczewkę, na tęczę i całą masę wodnistej cieczy ku przodowi popychają. Zapalenie takie najczęściej się rozdziela, zwykle jednak pewną nieruchomością tęczy za sobą pociąga, przez co wzrok nie mało cierpi. Oprócz tego zostawia ono jeszcze po sobie pewną obolalość, która ze swjej strony prowadzi do powrotów choroby i dalszych chorobowych połączeń. He razy rogowka lub tęcza zapaleniu ulega, białkówka się zaczerwienia, stąd jednakże wnosić nie trzeba, jakoby błona ta miała udział w sprawie zapalenia, ponieważ zaczerwienienie to jest li tylko skutkiem wypełnienia krwionośnych naczyń, które zapalonym częściom ciecz odżyweczą

donoszą. — Błona rogowa otrzymuje naczynia krwiste z trojakiego źródła: z pierścienia tętniczego powiek, z dwóch pni tętnicznych, które się od mięśni oka w tkance podłącznej białkówki przedłużają, i z tętnic rzęskowych, które między białkówką i naczyniówką ku tęczy przebiegają. Pierwsze i drugie posuwają się na białku oka promienisto ku jego osi i stanowią dwie oddzielne warstwy, jedną powierzchowną a drugą głęboką. Gałązki obudwóch płaczą się z sobą tuż przy brzegu rogówki i opatrują cieczą odżywczą powierzchowne jęj kanały, które leżą prawie bezpośrednio pod jęj przyskórkim. Takie rozporządzenie jest przyczyną, że we wszystkich powierzchownych cierpieniach rogówki tylko naczynia obu tych warstw są krwią wypełnione i widocznie poza brzeg rogowy przechodzą. Inaczęj zupełnie dzieje się w zapaleniach głębszych miąższu błony rogowej; w zapaleniach tylnej powierzchni rogówki lub zapaleniach tęczy, ponieważ odżywianie tych części odbywa się głównie z pomocą tętnic rzęskowych. Tętnice te wydają z siebie drobniałuchne i nader liczne gałązki, które zapuszczają się do miąższu białkówki, i w przedniej części tęjże przebiegają promienisto ku brzegowi rogówki, dopóki nie dojdą w głęb do warstwy włóknistęj tak, że zostawione między jęj włóknami ustępy odbieraną od nich cieczą odżywczą wypełniać się mogą; jeżeli zatęm tętnice te będą krwią wypełnione, wtedy da się widzieć na białkowiec na okolo błony rogowej promienisty wieniec, który radziłbym *wiencem rogówko-tęczowym* nazywać, w celu odznaczenia go od owego wienca, który się w chorobach naczyniówki zdarza, a o którym przy zapaleniach żylnych obszernięj wspomnieć mi wypadnie. Szkoła wiedeńska przywiązuje wielką wagę do owych wienców i uważa pierwszy za

oznakę gościcowego zapalenia białkówki, a drugi za przypadłość jej dnawego albo też krwawniczego czyli hemoidalnego cierpienia. Zdania tego niepodobna mi podzielać, śmiałem owszem powątpiewać nie tylko o szczególności owego zapalenia, ale nawet i o istnieniu samego zapalenia białkówki. Błona ta należy do błon włóknistych, w których z największą trudnością zapalenie powstaje. Skądże tedy dla białkówki ów nadzwyczajny przywilej co chwila zapaleniu podlegać? Najmniej trzecia część chorób oka daje nam widzieć jeden z tych wieńców, jeżeli nie w całości, to przynajmniej częściowo. Ale czyż samo zaczerwienienie jakiegoś organu stanowi już zapalenie? Chcąc je przyjąć, trzeba by je też stwierdzić jego następstwami. Gdzież to jednak są owe zapalne twory w tych co chwila zdarzających się zapaleniach białkówki? Czerwoność przychodzi i znika, a o ropieniach, stwardnieniach lub dalszych zmianach białkówki zaledwo niekiedy, w ogóle bardzo rzadko i tylko wyjątkowo słyszeć przecież można. Istotne przeto zapalenia białkówki nie są częstsze od zapaleń innych ścięgniętych narządzi, a owa chorobowa forma, którą co chwila w dziełach okulistycznych pod nazwiskiem *sclerotitis* napotykamy, jest li tylko podrzędną przypadłością zapaleń rogówki lub łączy. Jeżeli w obrazie zapaleń białkówki, który nam szkoła niemiecka skreśla, znajdujemy łzotok, oślnienie i kurecz powiekowy, to zjawiska te nie mają z tą błoną wspólnego i zupełnie do innych odnoszą się części.

Przebieg zapaleń nerwowych oka jest zawsze prędki, im jednak mocniejsze jest zapalenie, tym więcej towarzyszy mu łzotok, oślnienie, kurecz powiekowy i ból wokolicy nadoczodołowej. Zapalenia te zwykle się wprawdzie rozdzielają, ponieważ jednak zostawiają po sobie

pewną skłonność do powrotów, zdarza się zatem często, że zapalenia szeregiem po sobie następują i tym sposobem całej chorobie pewną chroniczną postać nadają. W wyższych stopniach zadrażnienia lub przy stósowném usposobieniu układu tętniczego, zapalenie przybrać może odpowiednią temu usposobieniu cechę i przez to samo wejść w kategorię, o której zaraz mówić będziemy. Dopóki to jednak nie nastąpi, leczenie całe opierać się powinno głównie na uspakajających, uśmierzających i odciągających środkach. Odciągnięcia krwi tam tylko byłyby wskazane, gdzie zapalenie zagrażałoby przyjęciem tętniczego charakteru. Między środkami odciągającemi te mianowicie na uwagę zasługują, które na skórę i na przewód kiszkowy działają. Przeczyszczające solne, wymioty sprawiające, kąpiele, drażniące moczenia nóg, plastry przyszczące na karku, proszki DOWERA lub siarczyk antymonu pomarańczowy, uchylenie oka od wrażeń światła i powietrza przez zakłócenie powiek plasterkami, wcieranie na czoło maści z wilczą jagodą lub z opium, morfina endermatycznie; — oto są środki, za któremi najwięcej doświadczenie przemawia.

● zapaleniach oka zasady tętniczój.

Mówiąc o przewodzie układu nerwowego wolno nam było przyjąć ją w oku niezależnie od reszty ciała, ponieważ są tysiączne przyczyny, które działając na narządzie wzrokowe, w niém tylko życie nerwowe podnoszą. Z udziałem tętnic dzieje się zupełnie inaczej. Jego przewaga w jakim bądź narzędziu zależy nie tylko od ilości i obszerności naczyń tętnicznych w niém się znajdujących, nie tylko od siły powinowactwa jego tkanki do krwi, ale nadto od bogactwa owój krwi w zasoby odżyweze. Za-

soby te nie rodzą się w obwodowych częściach ciała, lecz przy pomocy i w skutku trawienia i oddychania, z tego więc względu niepodobną jest rzeczą, ażeby usposobienie tętnicze wyłącznie tylko w jednej jakiejś części ciała rozwinąć się mogło. Usposobienie tętnicze równie jak i stan limfatyczny oka, odpowiadać zawsze będzie usposobieniu całego ciała; gdy przeciwnie usposobienie nerwowe i żyłne miejscowo przy każdym inném usposobieniu będzie się mogło rozwinąć.

Usposobienie tętnicze całego ciała może być albo wrodzone albo nabyte. Wrodzone często bywa dziecięcym, a jako takie okazuje się ono dopiero w wieku młodzieńczym, a kończy się z nadchodzącą starością, u dzieci bowiem przeważa usposobienie nerwowe lub limfatyczne, a u starców usposobienie żyłne. Następstwo takie usposobień bardzo jest ważne w oftalmologicznym względzie, tłómaczy nam bowiem dostatecznie, dla czego zapalenie jednéj i téj saméj części oka u tego samego człowieka rozmaita może przybrać postać. Taż sama choroba, którą zwolennik wiedeńskiej szkoły u dziecka gościcową lub skrofuliczną nazywać będzie, stanie się w średnim wieku czystém, u starca zaś krwawniczém lub dnawém zapaleniem, choć przy niéj ani gościeca ani krwawnic, dny, ani skroful nie będzie. Jeżeli szukać będziemy czystego i żadnym innym usposobieniem nieskałanego obrazu przewagi stanu tętniczego w oku, to znajdziemy go u mężczyzny cholerycznego temperamentu. Oko nie jest ani za duże ani za małe, ani zanadto zakłękłe jak w poprzednim rodzaju, ani zanadto wylupiaсте jak przy usposobieniu limfatyczném. Powieki suche, cienkie, przyzwyczajone roztwarte, brwi i rzęsy kasztanowatego koloru, czoło wyniosłe, cera śniada, rogówka przyzwyczajonej wiel-

kości i wypukłości, doskonale jest od białkówki odgraniczona, tęczka brunatna, wzrok dobry i wytrwały, wydzielenie łez i szluzu powiekowego trochę skąpsze, co oku pewną suchość nadaje, wejrzenie spokojne, wyraziste, nakazujące lub przenikliwe. Obraz ten nie ma bardzo wyraźnych odcieni, i wtedy dopiero swą właściwością uderza, jeśli się go postawi obok innych usposobień oka i z nimi porówna. Zarysy jego wtedy tylko będą zgodne z rzeczywistością, jeżeli usposobienie tętnicze będzie istotnie wrodzone, jeśli bowiem opiera się tylko na przyczynach później przypadkowo działających, czyli jeśli jest nabyte przez sposób życia lub wychowanie, to w takim razie bez wątpienia nie zmieni ani barwy części oka, ani ich budowy. Bardzo rzadko się zdarza, ażeby tętniczość, czyli stan zbiorowy warunków, któryśmy wyżej tętnicznym nazwali, sam tylko jeden w organizmie przeważał, zwykle owszem towarzyszy mu inna jaka skłonność, umiarkowując go stosownie do własnej swój cechy. I tak gdzie obok przewagi tętniczej znajdzie się nerwowa, tam ciętłotwór przybiera ową smagłość i ową krasnolicość (*constitutio florida*), która często u osób do chorób piersiowych skłonnych znajdować się zdarza. U barczystych i rumianych apopleptyków przewadze tętniczej odpowiada równie wygórowany stan żylny, skąd początek tak zwanego krwistego temperamentu. Naostatek usposobienia skrofuliczo-tętnicze są znowu skutkiem spólnego wygórowania i przewagi, jaką układ tętniczy wraz z limfatycznym bierze. — W każdym razie oko będzie miało udział w tych wrodzonych usposobieniach całego ciała, stąd mnogie stopnie i odcienie jego chorobliwych skłonności. Jeżeli zaś przytém pomniemy, że warunki odżywiania, do których się owe usposobienia wrodzone ostatecznie

ściągają, w ciągu życia tysiącnym podlegają wpływom, które ich zobopólne połączenia zmieniają, to łatwo pojmujemy, jakiej potrzeba wprawy i diagnostycznej bystrości, ażeby ocenić te wszystkie stósunki. Jest to przedmiot, który się dogmatycznie nie da wyłożyć i który pomimo najgłębszej nauki zawsze zostanie tajemnicą dla tego, który wszystko z kródką w rękę obliczyć usiłuje.

Zapalenia tętnicze odznaczają się prędkością i gwałtownością swojego przebiegu i skłonnością do wypeczeń skrzepliwych, które znowu rozmaitym zmianom podlegają, w miarę udziału jaki mieć będą w sprawie zapalenia naczynia ku wssysaniu służące. Zdarzać się one będą nadewszystko w owych częściach oka, w których układ tętniczy szczególnie rozwinięty, to jest w tkankach powiekowych, w tkance podłącznej białkowej, w rogówce, tęczy i naczyniówce. Widzieliśmy w poprzednim rozdziale, że zapalenia nerwowe tkanek powiekowych pociągają za sobą nabrzmienie wodniste; tu przeciwnie zapalenia tętnicze kończą się ropieniem, zaczerwienienie w nich jest znaczniejsze, palenie dotkliwsze, ból jest więcej miejscowy i tętniący, nabrzmienie twarde i gorące. Zapalenie takie zdarza się najczęściej w okolicy wewnętrznego kąta, z przyczyny jego zamożności w tętnicze naczynia, i kończy się ropniami, które łatwo za ropnie worka łzowego wziąć można. Tak nazwany jęczmień jest także zapaleniem tego rodzaju, chociaż zresztą najczęściej zdarza się przy usposobieniach limfatyczno-tętnicznych. Jeżeli zapalenie tętnicze w łącznicy, w tęczówce i naczyniówce spółcześnie się rozwinie, wtedy stanowić będzie chorobę, którą nam okuliści pod nazwiskiem *ophthalmitis* opisują. — Ponieważ zaś w każdej z tych części zapalenie inaczej się objawia, a więc o każdym z nich z osobna wspomniemy. — W łącz-

nicy powiekowej mocno zaczerwienionej i nabrziałej wydzielenie szluzu zatrzymuje się zrazu, albo też zastąpionem bywa wydzieleniem wodnistej, zakrwawionej cieczy. Płyn ten przybiera później ropiaste wejrzenie i obficie z pomiędzy powiek na policzek splywa, często go nawet ostrością swą drażni, dając powód do wysypki pryszczycowatej. Łącznica białkowa mocno czerwienieje i nabrzimiewa. Natłok krwi do jej wątłej tkaniny rozdziera ściany naczynek i w tkankę podłączną przesiąka. Stąd wałowate wzdęcie na około rogówki, które z jednej strony ową błonę mniej więcej okrywa, a z drugiej wciska się pomiędzy powieki, które nawet niekiedy rozpręża, lub je na zewnątrz odwraca (*chemosis sanguinea*). Po rozcięciu takowego nabrzimienia wypływa krwista posoka, gwałtowność zaś zapalenia, z którego pochodzi, rzadko bardzo dozwala mu przejść w ropienie przed zupełnem zniszczeniem oka. Tym sposobem opisana tu forma zapalenia w dalszym przebiegu wraz z innymi się stapia i całemu cierpieniu inne wejrzenie nadaje.— Zapalenia tętnicze tęczy ściągają się głównie do jej mięszu i przybierają formę znaną pod nazwiskiem *iritis parenchymatosa hypersthenica*, a która kończy się zwykle wypoceeniem skrzepliwem, skąd pochodzi zupełne lub częściowe zasklepienie źrenicy, lub przyrośnięcie brzegu tęczowego do błony rogowej, lub do soczewkowego woreczka. W innych razach zapalenie to kończy się ropieniem, dającem początek wylaniu się ropy do komórek ocznych.— Zapalenie błony naczyńowej jest najniebezpieczniejsze z pomiędzy zapaleń, o których mówimy, prawie bowiem zawsze kończy się zniszczeniem wzroku. W niższych jego stopniach wylanie skrzepliwie zalega wewnętrzną powierzchnię naczyńówki, a odpychając siatkówkę ku środkowi galki

oka, zmienia ją w pewien rodzaj sznurka, który na przedłużeniu nerwu wzrokowego aż do tylniej powierzchni soczewki przebiega. W wyższych stopniach choroby przychodzi wewnątrz oka do otoku, który sobie przez owrzodziłą rogówkę na zewnątrz odchodzi toruje.

Przebieg zapaleń tętnicznych jest zawsze prędkie i ukończenie zwykle niepomyślne, jeżeli się nie uda w pierwszej chwili sprawy zapalnej pokonać. Oprócz wypoceni skrzepliwych i ropień, o których mówiliśmy przy każdej wspomnianej tu formie, zapalenie przez udzielenie się błonom mózgowym może jeszcze ukończyć się śmiercią. Wypadki takie nie są nawet rzadkie, zwłaszcza w zapaleniach całego oka wynikłych z mechanicznych obrażeń, jeżeli zwłaszcza pomoc nie będzie stosowna i rychła, taka mianowicie, któraby jak w leczeniu zanokcicy, zapalonym tkankom rozszerzać się nie dozwalała. Głównym wskazaniem w leczeniu tego rodzaju zapaleń, będzie należyte upuszczenie krwi, drugim zaś zmniejszenie ile możności najprędzej jej skłonności twórczej, która jak nam wiadomo w każdym zapaleniu znacznie się podnosi. Pierwszemu najlepiej odpowiedzą upuszczenia krwi, w miarę potrzeby nawet powtarzane; drugiemu, emetyk w znacznych daniach, sole przeczyszczające i głodzenie chorego. Kalomel w ostrych formach zapalenia nie wiele pomaga, w owych zaś, które się na chroniczne zanoszą, jak to zwykle bywa przy usposobieniu tętniczo-łimfatycznym, o tyle tylko zdaje się on skutkować, o ile ślinotok albo biegunkę sprowadza. Twórcze zasoby krwi zużywają się w ten sposób przez sztucznie powiększone wydzielania, z których biegunka zuboża cały organizm, a ślinotok prócz tego spotrzebowuje część tego zasobu, któryby zapalenie oka podsycił.

O zapaleniach żylnych oka.

Usposobienie żylnie w oku może być albo wrodzone albo nabyte, a to ostatnie ściąga się albo do całego organizmu albo wyłącznie do narzędzia wzrokowego.

W usposobieniu wrodzonym oko jest duże, czasem wylupiaste, szeroko roztwarte, ciemnymi rzęsami i brwiami opatrzone. Powieki są śniade, jakby podsiniące i lekko nabrzmiąle. Białkówka sinawa, zwłaszcza w okolicy brzegu rogówkowego, jest ona zresztą zwykle większa niż przy innych usposobieniach. Tęcza ciemno-brunatna, źrenica obszerna i głębi oka w niebieskawy kolor wpadający. Taka budowa oka odpowiada najczęściej żyłowemu usposobieniu całego ciała, jest szczególnie właściwą południowym ludom, u nas zaś zdarza się najczęściej przy flegmatycznym lub zadumczwym temperamentem. Wpływ żylnego usposobienia na zapalenia, zwiększa się z postępem wieku, ponieważ w późniejszych okresach życia, stan zwany żylnością sam już przez się bierze przewagę nad innymi czynnikami w sprawie odżywiania. Obieg krwi będąc wtedy zwolnionym sprowadza w całym ciele przepelnienie naczyń krew odprowadzających. Stąd ich nabrzmienie w częściach oka, objawiające się w rozmaity sposób stosownie do miejscowości, do budowy narzędzia i do jego czynności. Powieki lekko brzmieją z przyczyny utrudnionego wysysania, łącznica białkówki okazuje wypelnienie krwią pni żylnych, które przebiegają ku brzegowi rogówki. Szluz powiekowy staje się białawym, piankowatym, jak gdyby pomieszany był z białym proszkiem, i zbiera się na brzegach powiek i w obu kątach oka. Przepelniona krwią żylną naczyniówka przegląda przez białko przy brzegu błony rogowej, gdzie obie błony za pomocą więzadła rzęskowego są z sobą

zrosłe. Parcie rozprężonej naczyniówki na siatkówkę (a może też i zebranie cieczy wodnistej między temi obiema błonami) osłabia tkliwość na światło i daje powód rozszéreniu źrenicy, a ponieważ w tym stanie rzeczy soczewka również w należyty sposób odżywiać się nie może, traci więc często swoją przezroczystość, stając się przez to powodem zciemka. Czasem przybiera ona tylko bursztynową barwę, a widząc wtedy niebieskawy głęb oka przez ową żółtawą soczewkę, zdaje się, jak gdyby wewnątrz oka było zielonawe, połysk zaś, który wtedy galka oka przybiera, zbliża się często do połysku oka kociego. Osłabienie wysysania, które często zaciemnienie soczewki sprowadza, bywa także powodem zaciemnienia bł. rogowej. Błona ta okazuje wtedy niedaleko od swego brzegu równoległą od niego ciemną obrączkę (pierścieni starości), która naprzód daje się widzieć w kształcie dwóch półksiężyców rogami do siebie obróconych u góry i na dole, później zaś przetwarza się w zupełną obrączkę, a nakoniec rozszéraszając się coraz bardziej ku środkowi rogówki, coraz też więcej zacieśnia jój przezroczysty obszar. Rzecz godna uwagi, że błona rogowa, początkowo u płodu nieprzezroczysta, rozjaśnia się od środka ku obwodowi, u starca zaś w przeciwnym znowu kierunku traci właściwą sobie przezroczystość.

Przewaga układu żylnego w ciele właściwa wiekowi starości, może też objawić się i daleko prędzej przez wpływ rozlicznych przyczyn, które albo wprost stanowi żylnemu sprzyjają, albo też moc innych działaczy odżywczych osłabiają. Tu należy np. złe pożywienie, niezdrowe powietrze, rozwiozłość życia, choroby narzędzi trawienia, oddychania lub krążenia, słowem wszystkie okoliczności, które albo dostatecznemu wyrobieniu krwi,

lub téż jéj oczyszczaniu z użytego już zasobu na przeskodzie stają. Że oko w takim razie spólnie z całym ciałem żylnie usposobienie przybiera i że zapalenia jego odpowiedni temu charakter objawiać téż muszą, nie potrzebuje dalszego objaśnienia.

Jeśli zaś oko samo tylko narażone jest na wpływy takiego rodzaju, to téż w niém tylko samém nastąpi przewaga żyłowa, jakto istotnie się zdarza tam, gdzie albo odpływ krwi od oka jest utrudniony, albo téż gdzie układ żylny chorobliwie jest w niém rozwinięty. Narosłe polipy, guzy kostne i tym podobne chorobowe twory, które w głębi oczodołu, w czaszce, w szczęce górnej lub jamie nosowej na żyły napierają, mogą odpływ krwi utrudniać, a zaś raki, czerniaki (*tum. melanot.*), rdzeniaki i grzyby naczyniowe, które w przyległych częściach przepelnienie żył rządzą, i na oko téż w podobny sposób wpływają, jeżeli się w jego bliskości rozwiną. Oprócz tych okoliczności poprzednie zapalenia znaczny téż wpływ wywierają na przewagę żylistości, stan zapalny bowiem jędrność tkanek rozwalnia i miększymi je czyni. Jeżeli tedy część jakaś oka w żyły zamożna kilkakrotnie zapaleniu ulegnie, wtedy naczynia jéj te przez ciągły popęd krwi łatwo się rozedną, zrobią się ocieklinowatemi i odchód krwi już zużytej utrudnią. Rozdęcie żył po zapaleniach jest jednym z najlepiej sprawdzonych wypadków anatomii patologicznej i co chwila téż prawie zdarza się w chirurgicznej praktyce. Któż nie widział żylnych obrzemień powstających po zapaleniach jądra, lub tak nazwanych ocieklin żylnych na goleniach po zapaleniach tkanki podskórnej? Rozdęcie żył łącznicy w długotrwałych lub często powtarzających się zapaleniach téj błony, należy do liczby codziennych postrzeżeń. Jeśli

przeto następne zapalenie właściwy i zupełnie od poprzedniego zapalenia odmienny charakter przybierze, to w zmianie téj nic zapewne nie znajdziemy uderzającego.

Zapalenia żyłne z istoty swojej skłonne są do przeciągłego przebiegu, ponieważ oddalenie tworów zapalenia doznaje w nich znacznej trudności. Opuchliny, które w nich znajdujemy, wcale inne mają znaczenie od tych, któreśmy w zapaleniach nerwowych widzieli; polegają one bowiem na utrudnieniu wessania, gdy przeciwnie tamte pochodziły z czynnie zwiększonego wycocenia ciecchy wodnej do tkanek ocznych. Jeśli zapalenie sprawi wycocenie skrzepliwe, to utrudnienie wessania może się przyczyniać do zrośnięć i przetworzeń części oka, z którymi styka się bezpośrednio. Przetworzenia takiego prostem następstwem jest albo li tylko zagłada czynności dotkniętej części oka, albo téż zupełna utrata jęj właściwej histologicznej cechy, jak się to dzieje np. w wyrodzeniach rakowatych. Ze utrudnieniem w odprowadzeniu i rozdzieleniu tworów zapalenia, do ropienia silnie się przyczynia, zdaje się nieulegać żadnej wątpliwości; stąd téż to wielka skłonność zapaleń żylnych do owrzodzeń, które w rozmaitych postaciach tego rodzaju zapalenia oczu zaraz widzieć będziemy.

Łącznica powiekowa wydaje w zapaleniach tego rodzaju znaczną ilość w właściwy sposób zmienionego szluzu, wzdyma się, grubieje i dziwem mięsem porasta, które zwłaszcza u starców, przy osłabieniu jędrności tkanek, dolną powiekę na zewnątrz odwraca, stanowiąc tak zwane wywrócenie (*ectropium*). W górnej powiece wyrodzenie tego rodzaju trąc ciągle o górną połowę rogówki, staje się powodem zgrubnienia i zciemnienia przyskórka téj błony; tudzież podobnej zmiany i rozwinięcia się w sposób

chorobowy naczyń w jej powierzchniowych warstwach. — Zapalenia żylna łącznicy białkowej odznaczają się wzdętemi gałązkami żył, które wężykowato po białku oka przebiegają i albo jedno z drugimi łukowato się łączą, albo też aż do brzegu rogówki a nawet czasem i poza tenże przechodzą. Zapalenie tego rodzaju w tęczy daje się poznać przez zmianę w wydzielinie czarno barwistej pokrywającej jej tylną powierzchnię, a od którego zależy właściwa każdemu barwa oka. Stąd plamy brudnopopielate, żółtawe lub niebieskawe, obok coraz bardziej zacierającego się włóknistego wejrzenia tęczy. Źrenica najczęściej jest nieregularnie rozszérszona, tu i owdzie jakby ząbkowana, wykrojona lub odwinięta, z przyczyny skrępliwych wycień, które jej obwód psują, a nawet do zrośnięcia się tegoż z przednią częścią torebki soczewkowej powodem się stają. W przeciągłym przebiegu zapalenia, tęczą nikać się zdaje od swego wolnego ku przyroślemu brzegowi, soczewka wtedy zwykle zciemniona odkrywa się coraz bardziej, a z całej tęczy niekiedy zostaje tylko wązka i nieregularna obwódka przy brzegu rzęskowym. Wylanie krwi do przedniej komórki, przestoczenie tęczowego miąższu, oderwanie częściowe od więzadła rzęskowego, przyrośnięcia do tylnej powierzchni rogówki i wyrodzenia gronkowate (*staphyloma*) i t. p. są zmiany, które zapalenie to najczęściej wywołuje. Zapalenia żylna w błonie rogowej odznaczają się uporeczywymi owrzodzeniami, które kończą się zwykle plamami białymi gdyby gipsowemi i chorobliwém wzdęciem naczyń powierzchniowych, dając często początek tak zwanéj łusce czyli kraciatce (*pannus*). Czasem też przez utrudnienie odpływu krwi twory chorobowe nagromadzają się tu i owdzie przy brzegu rogówki i zmieniają zupełnie jego

wejrzenie, tak dalece, że się zdaje, iż białkówka rozciąga się poza swój zakres na błonę rogową. Oprócz tęczy naczyniówka najczęściej podlega zapaleniom żylnym, które przedstawiać się tu mogą w rozmaitych postaciach, w miarę tego jak cała błona lub tylko pewna jej część zapaleniu ulegnie. — Zapalenie przeciągłe dna naczyniówki pociąga za sobą zmiany wnętrza oka, lub jego tylne przepukliny (*staphyloma posticum* SCARPAE). W pierwszym razie ciało szklane często swą komórkową budowę traci, soczewka się zciemnia, ze swego miejsca odrywa i pływa w cieczy po zmianie ciała szklanego pozostałej (*synchysis*). W innych razach ciało szklane przybiera barwę żółtawą, soczewka zielonawą, siatkówka traci swą czułość i cała choroba przedstawia ową formę, którą dawni lekarze oczni opisywali pod nazwiskiem zciemnia zielonego (*glaucoma*). W tylnej przepuklinie oka, którą SCARPA pierwszy opisał, pewna część naczyniówki zrasta się z białkówką i z rozpostarciem nerwu wzrokowego, a ponieważ w tym razie rozwalniają się zapalone tkanki, łatwo więc przychodzi do tego, że parcie ciała szklanego wypycha je ku tyłowi. Guz który stąd w tyle oka powstaje, opierając się tamże o tkankę oczodołową, gałkę oka ku przodowi wysuwa. W zapaleniach przedniej części naczyniówki ciało rzęskowe miejscowo przerasta, powstałe zaś stąd ociekliny i nadrosty prac na odpowiednie sobie części białkówki w obwodzie błony rogowej, rozszerzają i zciemniają takowe, a nakoniec wychodzą na jaw w kształcie niebieskich guzów (*staphyloma scleroticæ*; — *cirsophthalmia*).

Rozmaite formy zapaleń, o których tu pokrótce wspominałem, znane są przez zwolenników szkoły wiedeńskiej pod nazwiskiem zapaleń oczu krwawniczych,

dnawych, brzuszno-trzewiowych i miesiączkowych. Nie przeczę, żeby się społecznie z nimi nie miały przytrafiać cierpienia trzewów brzusznych, dna lub stłumienia krwawnic i czyszczeń miesięcznych, śmiem jednak twierdzić, że i bez tych chorób zdarza się znaczna ilość podobnych zapaleń. Ponieważ zaś wszędzie znajdujemy opisy owych szczegółowych form zapalenia białkówki, nie od rzeczy więc będzie kilka słów jeszcze mu poświęcić. — Że białkówka jako błona ścięgnista bardzo rzadko i tylko wyjątkowo zapaleniom podlega, już wyżej było powiedziane; prawdą jest jednakże, iż wieniec promienisty, który autorowie niemieccy za oznakę owego zapalenia uznają, zupełnie się tutaj inaczej wydaje, jak w tak zwanych gośćcowych zapaleniach. Różnica tego wienca na tém szczególniej zależy, że promienie są więcej wiśniowego koloru i nie dochodzą do samego brzegu rogowki. Stąd powstaje na okolo téj błony obwódka, która brzég rogowy od promienistego wienca oddziela. Chcąc z owego odstępu i z właściwości owego wienca zdać sobie należyte sprawę, na to baczyć potrzeba, że w tkance podłącznej białkówki znajduje się mnóstwo drobnouchnych naczyń, które równie jak wyżej opisane naczynia łącznicy promienisto ku rogowce zmierzają, zamiast wszelako zagłębiania się z niemi do mięszu rogowki przechodzą w bliskości jég brzegu przez białkóvkę i zespólają się z naczyniami naczyniówki. Z takiego rozporządzenia pochodzi, że ile razy błona rogową lub tęczową zapaleniu ulegnie, utworzy się na białku oka promienisty wieniec, którego promienie dochodzą do samego brzegu a nawet przechodzą poza tę granicę; ile zaś razy błona naczyniowa będzie siedliskiem choroby, wieniec ten mniej więcej na jedną linię oddalony będzie od brzegu rogowki.

Kto zapalenie naczyńki uważa za jakieś szczególne, mianowicie dnawe czyli artrytyczne i wierzy w zapalenia białkówki, dla tego wieniec ów będzie oznaką dnawego zapalenia białkówki; co do mnie, wyznaję, że za co innego poczytać go nie mogę, jak tylko za zjawisko napływu, które mi zresztą anatomia dokładnie objaśnia, zjawisko ważne pod względem rozeznawczym, ale zupełnie inne mające znaczenie od tego, jakie szkoła wiedeńska nadać mu usiłuje.

Zapalenia żyłne są bardzo dla oka niebezpieczne, najczęściej bowiem albo znacznie części jego uszkodzają, albo też nawet zupełnie przetwarzają ich tkanki i nowe w nich zrzadzają choroby. Leczenie wymaga upuszczenia krwi, nie tyle jednak w celu zmniejszenia skrzepliwości krwi, lub poskromienia przyływu tężże do zadrażnionego narzędzia, jak raczej w celu wypróżnienia żył, ażeby przez to twory z zapalenia wynikłe łatwiej wessane i w potok krążenia uniesionemi być mogły. Przystawienie pijawek najlepiej tu odpowiada celowi. Odciągające środki stosowane na skórę, żadnego prawie nie mają w tych razach znaczenia, gdy znowu przeciwnie wiele liczyć tu można na przeczyszczające drastyczne, na których też w istocie całe prawie opiera się leczenie.

● zapaleniach limfatycznych oka.

Usposobienie czysto limfatyczne oka daje się poznać po następujących znakach. Oko jest wielkie i szeroko rozwarte, czoło wypukłe, rzęsy i brwi jasne, łącznica grubą warstwą tkanki podłącznej opatrzona, rogówka duża i płaska, tęczka zwykle niebieska, źrenica obszerna, wejście łagodne, spokojne lub obojętne. Obraz tu podany rzadko się napotyka w zupełnej czystości, ponieważ

usposobienie limfatyczne oka już z urodzenia zmodyfikowanym bywa stanem nerwowym, żylnym lub tętnicznym, których też cechy mniej więcej zazwyczaj przybiera. Obok wskazanej właściwości oka, widzieć się dają zarazem w utworze całego ciała znamiona limfatycznego usposobienia, bądź czystego bądź innym stanem zmodyfikowanego. Usposobienie, które w tych razach rozwija się w całym ciele, nie zawsze odpowiada usposobieniu narzędnia wzrokowego, ponieważ oko przez swój właściwy sposób życia, przybrać może miejscowo cechę stanu nerwowego lub żylnego. Dziecko limfatyczno-nerwowe może na przykład przedrazić sobie oczy w ciemnej i wilgotnej szkole, ślęcząc nad słownikami i źle drukowanymi książkami, później więcej jeszcze popsuć się one mogą natężeniem przy pracach z mikroskopem albo teleskopem, albo też przez złe użycie okularów, tak że na ostatek staną się one daleko drażliwszemi, niżby to ze stanu reszty ciała wynikało.

U innej znowu osoby, której ogólne usposobienie wyraźnie jest limfatyczne, oko podpadłszy kilkakrotnemu zapaleniu, ulegnie wreszcie usposobieniu żylnemu, którego ani śladu reszta organizmu okazywać nie będzie.

Usposobienie limfatyczne oka bądź czyste bądź zmodyfikowane, właściwe jest dziecięcemu wiekowi, w młodzieńczym okresie życia mięsza się ono z usposobieniem tętnicznym, w starości zaś żylny charakter przybiera. W płci żeńskiej zmiana wynikająca z połączenia ze stanem tętnicznym daleko bywa mniejszą, natomiast zaś stan żylny po ustaniu miesięcznych odpływów widocznie się okazuje.

Jeżeli wysysanie przez naczynia limfatyczne i postępek limfy w tychże będzie utrudniony i leniwy, trudnym też będzie nately usunięcie pewnych tworów zapalenia. W tym

zatem względnie zapalenia limfatyczne zbliżyć się będą co do swęj istoty do zapaleń żylnych, chociaż ich forma, ich zewnętrzne znamiona zupełnie będą odmienne. Zapalenia tego rodzaju w tych szczególnież częściach narzędzia wzrokowego wielkie mieć będą znaczenie, którym, jak np. chrząstce powiekowej i błonie rogowej zbywa na naczyniach żylnych, tak, że wessanie w nich jest prawie wyłącznie dziełem naczyń limfatycznych. Oprócz nich tkanka podłączna bardzo podlega temu rodzajowi zapalenia, ponieważ także znaczną ilość naczyń limfatycznych zawiera. Zapalenia limfatyczne z istoty swojej wielką mają skłonność do przeciągłego przebiegu i odznaczają się stwardlinami, które z trudnością znikają i często stają się przyczyną nowego zapalenia. W łącznicy białkowej przybierają one postać krostowatą (*conjunctivitis pustulosa*) i objawiają się szczególnież w okolicy brzegu rogówkowego. W początku bywa to jedynie małe guziczkowate nabrzmienie, które się wieńcem naczyń krwią wypełnionych otacza, później zakończy się ono ropiastym wierzchołkiem, a na ostatek przechodzi w mały powierzchniowy wrzodek. Francuzi nie wchodząc w przyrodę téj choroby, zowią ją po prostu krostowatém zapaleniem łącznicy, niemcy zaś przyznają jęj limfatyczny charakter. Przypnać należy, że gdzie jest tego rodzaju zapalenie, tam nigdy na skrofuliczném usposobieniu nie zbywa, ale między skłonnością do choroby i samą rzeczywistą chorobą wielka zachodzi różnica. Zwolennicy szkoły wiedeńskiej doskonale wiedzą o tém, ale ratują się mówiąc, że owe zapalenie może być najpięrszém objawieniem skrofulicznej choroby, która dopiero później z całym orszakiem właściwych sobie przypadłości na jaw występuje. Trudno wprawdzie zbijać tego rodzaju dowody; czyż jednak ro-

zumowanie takie nie mogłoby nas upoważniać do uważania czyszczeń miesięcznych za pierwsze zjawisko ciąży, albo drażliwości płuc za pierwszy akt suchot? Czyż godzi się nadawać chorobie nazwisko, do którego żadnego nie ma jeszcze prawa i bałamucić przez to praktycznego lekarza w rozpoznawaniu i leczeniu rzeczywistej niemocy? — Ale nie dosyć jeszcze na tém, nie schodząc bowiem z drogi na której jesteśmy, znajdziemy na niej inne jeszcze dziwactwa. Jeżeli krosta, o której wyżej była mowa, trafi się przy usposobieniu nerwowém, które u kobiet i u dzieci najczęściej towarzyszy usposobieniu limfatycznemu, wtedy zrządzone przez nią zadrażnienie, obudzające oddziaływanie nerwowe, sprowadzi olśnienie, ból, kurcz powiekowy, łzotok, zaczerwienienie całego oka i zwężenie źrenicy. W zjawiskach tych nie będzie nic szczególnego, bo jeżeli te same przypadłości wywołuje ciało obce, które przypadkiem utkwi w oku przy brzegu rogówki, dla czegoż więc i krosta sprowadziłaby ich nie miała? — jeżeli jednak zwolennik wiedeńskiej szkoły oko takie zobaczy, to niezawodnie orzecze, że to jest zapalenie reumatyczno - skrofuliczne. Jeżeli znowu zapalenie miejscowe wydarzy się u mniej czulój osoby i zamiast owój burzy nerwowej, stawszy się powodem jedynie napływu do łącznicy, sprawi tylko zaczerwienienie i zwiększenie wydzielania śluzowego, to téj samój chorobie podług wyroków nadmienionój szkoły zupełnie inną przyznaną zostanie istota, stósownie do czego zapalenie za reumatyczno-skrofuliczne poprzednio uznane, tym razem znowu zapaleniem katarowo-skrofuliczném nazywać się będzie. Jeżeli wreszcie żyłne usposobienie oka sprowadzi znowu wśród przebiegu nadmienionój krosty przepełnienia krwią kilku gałązek żylnych, będzie to znowu

dostatecznym znakiem przymięszania się artrytyczno-hemoroidalnego pierwiastku, od którego też choroba artrytyczno-skrofuliczną zaraz nazwaną zostanie. Czy jednak rzeczywiście tkwi w ciele owa zasada dnawa, goścowa i inna, od której nie wahano się nadać jej nazwisko, o to mało kto pyta, najczęściej bowiem dosyć jest rzucić wzrokiem na zapalone oko, ażeby w niém terazniejszość, przeszłość i przyszłość wyczytać!

Zapalenie limfatyczne powiek ściąga się przedewszystkiem do chrząstki powiekowej, gruczołków MEIBOMA i torebek tłuszczowych, które się na brzegu powiek obok rzęsów otwierają. Jest ono zwykle skutkiem zapalenia łącznicy powiekowej i odznacza się stwardnieniem wałowatém całego brzegu powiekowego, lub tylko niektórych jego części; łącznica przytém zwykle okazuje się przeistoczoną, zgrubiałą, grzybowato wzdętą, albo też dziwem mięsem porosłą. — Wszakże miejscem przedewszystkiem do zapaleń limfatycznych uprzywiliowaném jest bez wątpienia rogówka. Wiadomo, że w niej dotychczas prócz wąskiego wieńca łukowato zwróconych naczynek w samym tylko obwodzie *), żadnych innych naczyń krwistych wykazać się nie udało; widząc jednak, że w chorobliwém rozwinięciu krw zawsze prosto ku środkowi drogę sobie toruje, nie podobna zaprzeczać pewnych w owym kierunku istniejących kanalików krążenia, tak przecież wąskich, że w stanie zdrowia ciała krwi przez nie przecisnąć się nie mogą. Jest to pewien rodzaj owych włosowatych naczyń, w których według przypuszczenia dawniejszych a nawet i tegoczesnych niektórych znamie-

*) GERLACH, *Gevebelehre des menschl. Körpers*. Mainz. 1850. str. 186. — BRÜCKE, *Anatomische Beschreibung d. menschl. Auges*. Berl. 1847. str. 48.

nitych badaczów*) krąży sama tylko surowica (*serum sanguinis*) i które dla tego zwano naczyniami surowicznymi (*vasa serosa*). Kanalikie te pośredniczą w błonie rogowej między tętnicami i żyłami; że zaś oprócz tych ostatnich i naczynia limfatyczne w odwozie zużytych zasobów odżywiania błony rogowej wielki mają udział, dowodzi znaczna ich ilość w tej błonie, jak to już FOHMANN na sławnych heidelbergskich wyrobach okazał. Zapalenia limfatyczne w błonie rogowej, równie jak i w innych częściach oka najczęściej bywają chroniczne i pozostawiają po sobie uparte plamy wzrok zasłaniające; często okazują one z początku zaraz wielką do owrzodzeń skłonność, które zwykle wodnistą i złą ropę z siebie wydają i najczęściej rogówkę toczą. — Wrzody stąd powstające trwają bardzo długo i zostawiają po sobie głębokie blizny. Otworzywszy się do przedniej komórki oka, wylewają one ropę (*hypopion*), stając się łatwo dla tęczy szkodliwymi. — Osobną formę zapalen limfatycznych rogówki stanowi jej kropkowane zapalenie (*keratitis punctata*), która w początku samym odznacza się drobnymi skrzepliwymi wypocinami, do ułkuć szpilki podobnymi, zbierającymi się wśród miąższu rogówki. Punktiki takie mnożąc się, sprawiają obłoczki, a ponieważ zapalenie rozciąga się spólcześnie do tylnej powierzchni rogówki, a stąd znowu do tęczy dosięga, staje się zatem coraz bardziej niebezpiecznym.

Zapalenia limfatyczne kończą się najczęściej niepomyślnie, jeśli zwłaszcza w błonie rogowej siedlisko sobie obiorą. Leczenie ich bardzo jest trudne, ponieważ zupełnie zbywa nam na środkach bezpośrednio na układ

*) HYRTL, *Lehrbuch der Anatomie des Menschen*. Wien 1850. str. 408.

limfatyczny wpływających. Ile razy chcemy podnieść jego czynność i wessanie powiększyć, lub postęp limfy przyspieszyć, nie mamy innego sposobu jak działać na masę krwi, upuszczając ją lub zmniejszając przez sztucznie powiększone wydzielania. Limfa natędy skorzej do krwi odpływa, rychlej uwalniają się drobne początki naczyń limfatycznych, przez co też łatwiej wstępuje do nich nowy zasób z ich ścianami bezpośrednio zetknięty. Czy leki takie jak np. jod lub rtęć, którym własność podniecania tej czynności naczyń limfatycznych powszechnie się przyznaje, działają w inny jaki sposób, to nam niewiadomo, to tylko pewna, że na nie więcej daleko niż na wszystkie inne spuścić się tu można, ile razy chodzi nam o spieszne odprowadzenie nagromadzonych tworów zapalenia.

Wyłożywszy ile możności najkrócej wpływy usposobień na formy zapalne oka, zobaczymy teraz, jakie stąd dalsze dla praktyki lekarskiej dadzą się wyciągnąć wnioski. Szczupły obręb tej pracy zmusił mnie do wyboru w czterech tu wspomnianych kategoriach, takich tylko przykładów, które lekarza ocznego szczególniej swą właściwością uderzają; widzieliśmy jednak, że zapalenie w każdej z głównych części narzędzia wzrokowego inaczej się objawia, w miarę jego usposobienia. — Jest to wielka i nieoceniona korzyść, którą sama prawie tylko okulistyka lekarzowi przedstawia, bo jeżeli są także innych narzędzi cierpienia, które nam się dorozumiewać pozwalają jaki w nich zachodzi stosunek między działaczami odżywczemi; to domysły takie nie dadzą się jeszcze oprzeć na żadnych stałych zasadach. Na jakim np. stosunku tych działaczy polega różnica między skrofulicznem, dnawem, lub goś-

cowém zapaleniem kolana, tego mi pewnie nikt anatomicznie nie okaże, gdy przeciwnie znajomość budowy oka dziś bez wątpienia wysoko posunięta, może nam już najdokładniej owe chorobowe stósunki objaśnić. Mając przeto jasne pojęcie o przyczynach form zapalnych w oku, łatwo nam będzie przebieg i ukończenie każdej w szczególności w zwyczajnym przebiegu rzeczy, przewidzieć, łatwo rokować o chorobie, ustanowić wskazania i dobrać odpowiednich środków lekarskich. — Zapalenie samo przez się będzie zawsze jedną i tą samą chorobą, bez względu czy się do téj lub owéj części oka ściąga, ale przebieg jego i wypadki będą bardzo różne, stósownie do jego charakteru. Umieć przeto osądzić, czy charakter ten jest tętniczny, żyłny, limfatyczny lub nerwowy, jest to osiągnąć klucz do pewnego postępowania. — Na nieszczęście jednak nabycie w téj mierze wiadomości wielkim podlega trudnościom i dla tego téż nie maléj wymaga wprawy. — Nic nie ma wprawdzie łatwiejszego jak ustanowić sobie cztery wyżej wymienione kategoryje zapalnych chorób oka i potém do każdéj choroby, która się tamże wydarzy, ową miarę przykładać; — ale jakże mało znajdzie się wypadków, któreby naprzód ustanowionym formom odpowiedziały! — Usposobienia tak czyste i proste jakieśmy za wzór przyjęli, wyjątkowo tylko się zdarzają, a powikłania działaczy odżywczych są tak rozmaite i liczne, że niepodobna przewidzieć, jaki twór ostatecznie z ich mięszaniny wyniknie. Stąd pochodzi, że tylko wprawa przez doświadczenie nabyta i ów praktyczny pogląd przy rozeznawaniu chorób, który znamionuje prawdziwego lekarza, może mu posłużyć za pewnego przewodnika w zastosowaniu naszych dogmatycznych prawideł. Pogląd ten zasadza się na wrodzonych zdolno-

ściach, nie podpada jednak żadnej wątpliwości, że go podnieść i rozwinąć w sobie można, przez użycie właściwej w badaniu chorych metody. Najlepiej w takim celu przyzwyczaić się do sądzenia o chorobach z samego spojrzenia na cierpiące oko, nie zadając choremu żadnego pytania, ustnego zaś badania używać jedynie za środek do sprostowania zdania opartego na przedmiotowém śledzeniu. Sposób ten, który zawdzięczamy czcigodnemu JAEGEROWI, powinienby być upowszechniony we wszystkich zakładach klinicznych. Oko chore musi być jak najdokładniej obejrzone, a z wrażenia które się przytém otrzymało, rozpoznaje się siedlisko choroby, jój istota i okres w którym się znajduje, wnosi się o przyczynach, które ją sprowadzić mogły, a nakoniec sprawdza się powzięte zdanie wy pytaniem chorego. Sposób ten rozeznawczego badania jest bardzo z początku uciążliwy, i kto się za młodu do niego nie przyzwyczaił, ten późniój nie znajdzie już do tego należytej cierpliwości; ale téż za to ma on tę wielką korzyść, że zaostrza uwagę na najmniejsze okoliczności, nadając każdej z nich właściwe znaczenie. Kto do niego przywyknie, ten nie zważa więcej, w jaką dogmatyczną kratkę wchodzi chorobowa forma, z którą właśnie ma się do czynienia i nie myśli, co o niej ten lub ów pisarz powiedział, ale uważa tylko, jakie robi ona wrażenie na probierczym kamieniu jego własnego doświadczenia. Każde cierpienie będzie wtedy miało swoją właściwą fizjonomiją, zktórej się potém mnóstwo praktycznych wskazań wykaże. W dwóch oczach, których cierpienia dogmatyk za dwa zupełnie podobne do siebie zapalenia rogówki począł, lekarz doświadczony, usposobiony podług téj metody, rozezna i rozróżni każdemu właściwe cechy. Pogląd ten na chorobę nie jest jeszcze

wprawdzie czystém jój pojęciem, wkrótce jednak takim stać się może, charaktery dogmatyczne się znajdują i ściśle określą, słowem postępować się będzie taką samą drogą, jaką szkoła wiedeńska postępowała, nim pochwyliła odcienia zapalnych form oka. Że szkoła ta ściągnęła później owe formy do zakażeń ciała, nie ma w tém szczególnego, bo pojęcia takie były w duchu jój czasu, atoli błąd ten nie powinien nas odwozić od istotnie zbawiennój drogi, na którój się tylu znakomitych usposobiło praktyków, a która przy dzisiejszém rozwinięciu naszych wiadomości świetniejsze jeszcze rokuje korzyści.

Jeśli usposobienie jakie wspólne jest całemu ciału, to w takim razie będzie ono na resztę jego zapalnych chorób taki sam wpływ wywierało, jak na zapalenia oka. Stąd odznaczający związek między jednymi a drugimi. — Wystawmy sobie np. osobę nerwowo-tętniczego utworu ciała która podlega bólom nerwowym i zapaleniom téj cechy w różnych narządziach; jeżeli przypadkiem osoba ta oko sobie zapruszy lub suknem zatrze, jeżeli się w niój piérwsza gałąź nerwu trzydzielnego w jakibądź sposób spólczulnie zadrażni, to powstanie stąd zapalenie, które uchodzić będzie za gośćcowe, choć w niém nie znajdzie się ani śladu reumatyzmu, a które z resztą cierpień tenże sam charakter podziela. Toż samo powiedzieć się da o innych usposobieniach. Ktoś żyłastego bądź wrodzonego bądź nabytego usposobienia dostanie krwawnic, a zaziębiwszy się później popadnie żylnemu zapaleniu oczu; choroby będą sobie odpowiadały, choć między niemi nie będzie żadnego przyczynowego związku. — W skutek krwistości brzusznej, do którój skłonne są osoby, u których przeważa stan żylny, rozwinię się cierpienie dnawe, zapalenie oka wśród niego przypadkiem powstałe, będzie

miało żylną cechę, z tego przecież bynajmniej nie wynika, ażeby miało być przypadłością dny. Między chorobami oka i chorobami reszty ciała może przeto zachodzić pewna charakterystyczna spólność, która da się wytłómaczyć spólnością usposobień; zobaczmy teraz w jaki sposób choroby te zobopólnie obudzać się mogą.

Po operacyi zaciemka chory często miewa wymioty, podobny skutek zdarza się także, jeżeli się patrzy na migające się przedmioty, z których położenia trudno zdać sobie sprawę, jak tego doświadczamy siedząc w pojeździe tyłem do koni, lub znajdując się na pokładzie okrętu. Jak wymioty w takich razach są spólczulnym zjawiskiem zadrażnionego oka, tak téż znowu oko podobnie cierpieć może i w skutku zadrażnień innych narzędzi ciała. Wytłómaczyć sobie przyczynę owych spólczulnych cierpień, w wielu razach jest zupełnym niepodobieństwem w obecnym stanie nauki, wszakże zaprzeczać im istnienia, byłoby sprzeciwiać się codziennemu doświadczeniu. Jeśli tedy w całym gospodarstwie ciała tkwić będzie pewne jakieś usposobienie, a choroba innego jakiego trzewiu obudzi spólczulnie zapalenie oka, nie dziwnego wtedy, że oboje przedstawiać będą jedno i toż samo znamię. Zadrażnienia trzewiów, na którym nigdy nie zbywa przy dnie i skrofalach, może tym sposobem obudzić żyłne lub limfatyczne zapalenie oczu, co bynajmniej nie dowodzi, ażeby pierwiastek dnawy miał się rzeczywiście na oko przerzucić. Pięta para nerwów przy gościcowym zapaleniu stawów, lub innym jakim gościcowo-nerwowym bólu, może być spólczulnie zadrażnioną i dać początek zapaleniu oka. Zapalenie to będzie miało nerwowy charakter, równie jak i choroba, która je obudziła, względnie której stać się nawet może niejako środkiem odciągającym, jak tego i

w innych razach różne mamy przykłady. Takie wypadki mogły wprawdzie utwierdzić naukę o przerzuceniach chorobowych (*metastases*) pod wpływem dawnych lekarskich opinii, dziś jednak okazują się one w całkiem innym świetle.

Znaczna ilość przedmiotów, których dotknąłem w ciągu powyższego rozbioru, zmusza mnie przed zakończeniem zebrać treść jego w następujące twierdzenia:

- 1) Zapalenie w narzędziu wzroku bywa różnym tak co do siedliska jak co do istoty.
- 2) Ta istota czyli charakter zapalenia zależy od poprzedniego usposobienia oka, to jest od rozmaitego zespólenia się czterech odżywczych działaczy: *tętnicznego, żylnego, nerwowego i limfatycznego*.
- 3) Usposobienie to może być bądź wrodzone bądź nabyte, może być wspólne całemu ciału lub ściągac się jedynie do oka.
- 4) Istota zapaleń objawia się w oku przez zjawiska, z których zdać sobie możemy sprawę z samej jego budowy, to jest z wiadomych nam w tej mierze anatomiczno-histologicznych szczegółów.
- 5) Odpowiadają one znamionom innych chorób, które i w reszcie ciała spólcześnie się objawiają. jeżeli jedno i drugie polegają na usposobieniu tego samego rodzaju.
- 6) Choroby innych narzędzi mogą spólczulnie obudzać zapalenie oka. — Ten rodzaj przyczynowego związku potrzeba jednak troskliwie oddzielić od zapaleń oka symptomatycznych, to jest od takich, które występują jako zjawiska innéj choroby ciała. Do takich

zapaleń należą np. te, które towarzyszą gorączkom wyrzutowym, mianowicie odrze albo ospie, zapalenia następne kily (*sypylis*), zapalenie tęczy i wylanie krwi do przodkowej komórki w gorączkach gnilnych i t. d. — Między nimi jedne nie mają właściwego, drugie zaś odznaczają się szczególnymi cechami. Do tych ostatnich należą dwa tylko rodzaje: kiłowe zapalenie tęczy i okrostawienie oka w ospie, dla tego też w ścisłym znaczeniu wyrazu tylko te dwa przykłady zapalenia oczu na imię szczegółowych zasługują. Są one skutkiem właściwych przyczyn i odznaczają się właściwem wejrzaniem, ich właściwa zasada nie przygasza bynajmniej wpływu usposobień, tak, że mimo takowej, zupełnie inaczej objawi się zapalenie tęczy przy żylném, a inaczej przy nerwowém usposobieniu, choć w obu razach zasadnicze znamię zawsze mniej więcej przebijając się będzie. Z tego wynika potrzeba dodania do powyższych twierdzeń jeszcze i tego ostatniego:

- 7) Że dwa prawdziwie szczegółowe zapalenia oczu, o których dopiéro co się nadmienilo, równie jak wszystkie inne rodzaje zapaleń ulegać muszą wpływom usposobień.

Kończąc muszę zrobić jedną jeszcze uwagę. — Szkoła wiedeńska odnosi różnaitość form zapalnych oka do zakażeń ciała; odnosząc je obecnie do tak zwanych usposobień oka, nie przeczę bynajmniej, ażeby zmiany w micszaninie krwi, na których polegają owe zakażenia, nie miały na zapalenie żadnego wywierac wpływu; śmiejem tylko twierdzić, że zakażenia i z nich pochodzące zmiany

w zapaleniach, dotychczas są nam prawie zupełnie nieznanne. Być może, że potomność będzie miała prawo nazywać zapalenia dnawemi lub skrofalicznemi, my zaś przestańmy na skromniejszych nazwach i cieszymy się nadzieją, że jój do tego postępu drogę torujemy.



